Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

22. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 241. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marak.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344), Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Walka o daninę majątkową.

P. Hartglas przedstawia projekt „ratunku".

Zaczyna się coraz wyraźniej krystalizować w Sejmie opozycya przeciw projektom sanacyjnym min. Michalskiego, zwłaszcza zaś przeciw daninie majątkowej. I jest rzeczą niezwykle znamienną, że przeciw tym radykalnym, ale przecież tak niezbędnym i w ogólnem ujęciu sprawiedliwym projektom energicznego ministra zwraca się frontem cała nasza centro-lewica sejmowa, cały t. zw. obóz belwederski, wszyscy rozbitkowie enkaenu, syoniści, piastowcy, socyaliści. Nie jest to bynajmniej objaw przypadkowy. Nasza lewica obejmuje bowiem albo żywioły wrogo wobec państwa nastrojone, które, rzecz prosta, muszą zwalczać wszelkie plany sanacyi gospodarczej (syoniści), albo elementy żyjące wyłącznie z demagogii, a zatem nie mogące poprzeć żadnej wielkiej reformy, bo ta wymaga zawsze pewnych ofiar tak sprzecznych z duchem każdej demagogii i demagogów (Stapiński i socyaliści), albo wreszcie stronnictwa o małej kulturze politycznej, nie przesiąknięte duchem obywatelskim i zaskorupiałe w egoizmie klasowym, które jeszcze główny cel swej pracy sejmowej widzą w bezwzględnej obronie warstw przez się reprezentowanych przed ciężarami podatkowymi (ludowcy, „Wyzwolenie"). Demagogia, brak wyrobienia, niechęć do państwa łączą całą tę mozaikowo zróżniczkowaną lewicę wszędzie i zawsze, gdy chodzi o zwalczanie interesów państwa, o ile ich zrozumienie wymaga pewnej większej dozy rozumu, a zaspokojenie tych interesów połączone jest z większymi ofiarami. Ta nieszczęsna psychologia naszej centro-lewicy jest główną przyczyną choroby naszego Sejmu i ona to również nie dopuszcza do utworzenia silnego rządu koalicyjnego. Bo taki rząd byłby przecież — ofiarą.

Demagogia i klasowość wyruszyły już w pełnym rynsztunku bojowym. Chodzi im o to, by uwolnić małorolnych chłopów od daniny, wytwarzając dla nich pewne „minimum egzystencyi", jakby tu chodziło o stały podatek, a nie o jednorazową daninę, to jest ofiarę z majątku lub dochodu, bez względu na to, jak wielkim jest ten majątek czy dochód. Do daniny nie można przecież stosować kryteryów polityki podatkowej. Jeśliby np. „minimum egzystencyi" miało być uwzględnianem, to prawie żaden urzędnik i niewielki tylko procent robotników ukwalifikowanych zostałby pociągnięty do płacenia daniny, która stałaby się wówczas czemś krotochwilnem.

Żądanie progresyi, tak sprawiedliwe przy podatkach — i to nie wszystkich! — trzeba również uważać obecnie za atak w samą zasadę daniny. Ściąganie daniny już i tak — przyznaje to sam piastowiec Rataj — może doprowadzić do ciężkiego przesilenia w niektórych gospodarstwach, wysuszając je z gotówki i wyczerpując całą ich zdolność kredytową. Ustawa o daninie przewiduje nawet z tego powodu możność sprzedaży dóbr ziemskich wyjątkowo z wolnej ręki, z pominięciem przepisów o reformie rolnej, jeśli chodzi o zdobycie pieniędzy na wypłatę daniny. Tymczasem ludowcy i thugutowcy z jednej strony zwalczają ten uzasadniony wyjątek, a z drugiej strony domagają się progresyi daniny, co może zachwiać całym obecnym stanem warsztatu rolniczego i jego zdolnością produkcyjną. A przecież burzyć ten tak ważny warsztat byłoby zbrodniczą lekkomyślnością. Co innego jest reforma rolna planowo przeprowadzana, jako wielkie dzieło polityki socyalnej, a co innego przymusowa wyprzedaż ziemi pod obuchem daniny. Byłaby to reforma chyba na wywrót, rodzaj konfiskaty. Może jeszcze gorsze skutki, któreby się objawiły w drożyźnie produktów lub w ograniczeniu produkcyi wywołałaby taka progresya w przemyśle. By zneutralizować jej szkodliwe następstwa, trzebaby było zastosować chyba bardzo nieznaczną stopę progresyi. Wówczas jednak efekt dla skarbu byłby stosunkowo niewielki, koszta jej obliczenia bardzo znaczne, a termin jej ściągnięcia późny. Min. Michalski zresztą przestrzega, że nasz aparat skarbowy nie jest jeszcze przygotowany do wykonania tak skomplikowanej pracy. Daninę trzeba ściągnąć szybko, a sposób jej obliczenia musi być jasny i łatwy. Nie przeprowadzajmy w daninie daleko idącej polityki socyalnej, przyjdzie jeszcze czas i na nią, na razie trzeba ratować skarb państwa. Ci, którzy od daniny żądają „bezwzględnej sprawiedliwości", mogą swemi wymaganiami utracić — nawet wbrew swej woli — ten projekt daniny, jaki leży dziś w komisyi skarbowej, a który jest pierwszą u nas poważną próba uzdrowienia budżetu i waluty.

Minister skarbu zapowiada, że niesprawiedliwość daniny wygładzi przy pomocy podatków od kapitałów ruchowych i od zysków wojennych. Należy mu chyba zaufać i nie stawiać zapór wielkiej reformie dlatego tylko, że podobno nie jest ona — ideałem.

Opozycya socyalistów wobec projektu daniny polega głównie na demagogicznem szczuciu mas przeciw p. Michalskiemu z powodu rzekomego „zamachu" na 8-godzinny dzień pracy. Obalić ministra — to główna troska p. Diamanda. Należy usuwać kamienie z drogi, po której przyjdzie socyalistyczno-żydowski zbawca naszego skarbu — z nową falą moraczewszczyzny.

Warto teraz posłuchać, co mówi o daninie przedstawiciel „czarnej giełdy", syonista p. Hartglas. Nie trzeba wprowadzać żadnych podatków, ani zaciągać wewnętrznych pożyczek! „Trzeba — pisze w „Najer Haint" — uzyskać wielką pożyczkę zagraniczną..." Trzeba zagranicy za złoto wydzierżawić lub sprzedać to, co można. Ale zagranica musi wiedzieć, że „Polska jest państwem praworządnem, że w Polsce nie prowadzi się polityki rujnowania całych grup obywateli jedynie dlatego, że nie są oni Polakami z narodowości... Wtedy finansiści zagraniczni będą mieli zaufanie do Polski i dadzą jej chętnie pieniądze Ale trzeba to wreszcie zrozumieć i trzeba być politykiem..."

Bardzo to jasne i proste. Żydowscy finansiści dadzą nam pożyczkę ale — pod warunkiem, że podzielimy się Polską z naszą neutralną mniejszością narodową, że przestaniemy bronić polskości naszych miast. Wówczas pp. Hartglas i Grünbaum zażyrują nam weksle na Londyn. Wystawią nam świadectwo szabesgojizmu, bez którego nie mamy po co zjawiać się w kantorach Rotszyldów.

Sądzimy przecież, że ani p. Michalski, ani żaden jego następca nie zechce „ratować" skarbu według metody p. Hartglasa. Jesteśmy państwem niezależnem i nie pozwolimy sobie dyktować politycznych warunków ani przez zagranicznych bankierów, ani przez ich kazimierzowskich, czy nalewkowskich sprzymierzeńców. Polonia farà da se. Polska sama musi się wydobyć z nędzy skarbowej i dokona tego. Cały kraj winien stanąć za ministrem, który zaufał w siły i patryotyzm narodu. Jeśli nie chcemy zaprzedać kraju, jego niezależności i jego bogactw żydowskiej finansverze, która już przez usta p. Hartglasa stawia warunki, to poprzyjmy ministra skarbu w jego walce o daninę majątkową.

Danina majątkowa w komisyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu czwartkowem komisyi skarbowej p. Diamand (P. P. S.) twierdził, że danina jest niesprawiedliwą, ale ostatecznie oświadczył się za projektem rządu. P. Moraczewski (P. P. S.) przyznał, że progresywność jest trudna do przeprowadzenia i oświadczył się za zwolnieniem małorolnych od daniny. P Kędzior jest za projektem i zwolnieniem małorolnych.

Min. Michalski uważa za najważniejsze sprawy: 1) **zaniechanie wydatków na utrzymanie miast; 2) wydzierżawienie prywatnym przedsiębiorcom zakładów i przedsiębiorstw państwowych, przynoszących deficyt; 3) jak najdalej idącą redukcyę wydatków państwowych; 4) przyznanie prawa veto ministrowi skarbu na Radzie ministrów** i uchwalenie na wzór angielski zasady dingorder, według której żadna sejmowa uchwała, wymagająca wkładów, nie może być przyjęta przez parlament bez zgody rządu.

P. Michalski obstaje przy bezwzględnem utrzymaniu art. IV i V ustawy o środkach naprawy finansów. **Co do reformy rolnej porozumiał się już z prezesem urzędu głównego Drem Kiernikiem, a jeżeli chodzi o przedłużenie dnia pracy, to zależy mu przedewszystkiem na handlu i przemyśle. Zastosowanie tego postulatu do wielkiego przemysłu gotów jest minister na czas pewien odroczyć.**

W artykule pod tytułem „Pod sąd!" domaga się łódzki „Rozwój" oddania pod sąd... prez. Witosa! To niezwykłe żądanie dziennik łódzki motywuje uchwałą sejmowej komisyi administracyjnej, która żądając ściślejszej ochrony granic wschodnich, orzekła, że „poprzedni rząd wykazał w tej mierze karygodną opieszałość". Skutkiem właśnie tej „karygodnej opieszałości" rządu p. Witosa — niezliczone rzesze bolszewików w chałatach lub bez chałatów jak szarańcza obsiadły miasta i miasteczka Polski i prowadzą coraz zuchwalszą agitacyę komunistyczną.

Dziennik łódzki zaznacza, że kodeks kryminalny przewiduje tego rodzaju przestępstwa w par. 639 i 641 (kara od 1 roku do 6 lat) i domaga się na mocy wspomnianej uchwały komisyi sejmowej oddania w ręce sprawiedliwości zarówno prez. Witosa, jak i tych jego ministrów, którzy dopuścili do tej katastrofy.

W każdym razie głos łódzkiego „Rozwoju" jest wymowną ilustracyą wspomnień, jakie pozostawił po sobie rząd p. Witosa.

Pogłoska o wybuchu powstania ruskiego.

Lwów. (E. E.) W Stanisławowie rozpuszczono onegdaj alarmującą pogłoskę o gotującem się powstaniu ruskiem. Władze zarządziły ostre pogotowie. Rewizye dokonane nie wydały żadnego rezultatu.

O TEKĘ B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Kwestya b. dzielnicy pruskiej do tej chwili nie jest uregulowana. Pertraktacye z p. Wybickim trwają dalej.

ODZNACZENIE P. KOWALSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Pisma podają, że z okazyi mianowania p. Kowalskiego posłem w Hadze, otrzymał p. Kowalski od Ojca św. jako były poseł przy Watykanie, order św. Grzegorza I-szej klasy z gwiazdą i wstęgą. Patryarchat Jerozolimski przesłał posłowi Kowalskiemu odznaczenie Wielkiej gwiazdy ze wstęgą orderu grobu Chrystusa.

Plan repatryacyi jeńców polskich.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje, że na październik przewidywany jest następujący plan repatryacyi z Rosyi: Po jednym transporcie z Orla, Kaługi, Tweru, Baku, Tambowa, Jekaterynburga, Samary, Carycyna, Riazania, Smoleńska, Witebska, Moskwy, Czelabińska, Petropawłowska, Uralska, Izowska, Krasnojarska, Brianska, Jarosławia; po dwa transporty z Ufy, Orenburga, Woroneża, Symbirska, Czerny; po trzy transporty z Astrachania, Petrogradu, Syberyi; po cztery: z Kazania, Turkestanu, oraz z Saratowa sześć. Dnia 20 b. m. wyjeżdża z Moskwy do kraju czwarty transport, a dnia 22 b. m. transport dodatkowy.

DELEGACYA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI U MINISTRA SKARBU.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje: Dzisiaj o godz. 10 rano przedstawili się p. ministrowi skarbu delegaci zjazdu właścicieli nieruchomości miejskich i przedstawili trudności finansowe, w jakich się znajdują miasta skutkiem bardzo niskiego podatku od nieruchomości. Podatki te są minimalne z powodu uszczuplenia dochodów właścicieli domów, co z kolei wynika z ustawy o ochronie lokatorów. Jak się „Przegląd Wieczorny" dowiaduje, sprawa o zmianie ustawy o ochronie lokatorów ma być w tych dniach rozpatrzona przez Radę ministrów, poczem będzie wniesiona na porządek dzienny obrad Sejmu.

Zamach na ambasadora amer. w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dzisiaj do kancelaryi ambasady amerykańskiej nadszedł pakiet, zawierający rzekomo perfumy. Pakiet nadany był do ambasadora Harricka. W sypialni ambasadora kamerdyner otworzył paczkę, skutkiem czego **nastąpiła eksplozya. Wybuch spowodował znaczne szkody**, a kamerdyner został raniony w nogę. Wedle „New Jork Herald" **uważać trzeba komunistów włoskich za sprawców zamachu.** Poseł otrzymał przedtem 200 listów z pogróżkami.

Przyjęcie gen. Pershinga w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada miejska miasta Paryża wydała dzisiaj w ratuszu wspaniałe przyjęcie na cześć gen. Pershinga i Milleranda. Miasto Paryż mianowało Pershinga honorowym obywatelem i ofiarowało mu złoty medal. W przemówieniach prefekt dep. Sekwany i inni mówcy podkreślili, że dzięki bohaterskiej walce Amerykanów w wojnie światowej, węzły przyjaźni między obu narodami zacieśniły się bardziej. W odpowiedzi gen. Pershing oświadczył, że węzły, łączące oba narody, są obecnie nierozerwalne i dodał, że naród amerykański oczekuje z radością wizyty marszałka Focha, dzielnego żołnierza i wodza. Wreszcie podniósł, że uważa sobie za wielki zaszczyt być obywatelem miasta Paryża.

Francuska kolonialna Liga morska wydała obiad na cześć generała Pershinga, w czasie którego prezydent Ligi ofiarował gościowi medal honorowy Ligi.

Serbowie atakują Albanię.

Londyn. (E. E.) Serbowie zaatakowali i zdobyli cztery miejscowości albańskie. Czarnogórcy obsadzili wczoraj Skutari.

OSZCZĘDNOŚCI EKS-CESARZA WILHELMA

Berlin. (E. E.) Z Kolonii donoszą: B. cesarz Wilhelm wskutek spadku waluty zmuszony był odprawić 10 członków swego dworu.

Zawiadomienie Polski i Niemiec o decyzyi.

Paryż. (E. E.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ambasadorów **przyszło do zupełnego porozumienia między Anglią a Francyą w sprawie notyfikacyi orzeczenia genewskiego.** Francya nie podtrzymywała żądań swoich, by ratyfikować linię graniczną bez podania propozycyi systemu gospodarczego. Orzeczenie Rady Ligi narodów będzie podane do wiadomości rządom Polski i Niemiec jako nierozdzielna całość. **Dziś w południe zostanie doręczone orzeczenie genewskie w Paryżu posłowi niemieckiemu, Drowi Mayerowi.** Rząd niemiecki będzie więc w piątek wieczór w posiadaniu urzędowego zawiadomienia.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Godz. 23.30. **Konferencya ambasadorów przyjęła w całości zalecenie Ligi narodów, dotyczące podziału terytoryalnego oraz ustroju ekonomicznego G. Śląska,** wreszcie ustaliła ostateczną procedurę, jaką będzie się posługiwała, aby decyzyę uczynić możliwą do przeprowadzenia. Odnośne pismo kończy się wyraźnem podkreśleniem zgodnego zapatrywania państw sprzymierzonych i ich **woli, aby wyrok był wykonany przez obie strony, wreszcie groźbą zastosowania środków przymusowych w razie,** gdyby oba zainteresowane państwa lub też jedno z nich odmówiło przyjęcia wydanego wyroku.

Treść zawiadomienia państw interesowanych.

Część zawiadomienia, która będzie złożona przedstawicielowi polskiemu i niemieckiemu, będzie zawierała **opis linii granicznej** pomiędzy Niemcami a Polską, oraz wyliczenie zarządzeń przejściowych, mających na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego G. Śląska po dokonaniu podziału i mianowanie **komisyi mieszanej dla uregulowania wszelkich trudności,** jakieby się wyłoniły pomiędzy obu narodami na terytoryum plebiscytowem w ciągu 15 lat. Prócz tych zarządzeń ekonomicznych decyzya państw sprzymierzonych przewiduje **zarządzenia, dotyczące narodowości zainteresowanej ludności i ochrony mniejszości narodowych.**

Procedura przyjęcia i wprowadzenia w życie powyższych decyzyj jest następująca: Wieczorem komisya międzysojusznicza zostanie zawiadomiona o ostatecznych decyzyach, powziętych przez konferencyę ambasadorów.

Komisya graniczna.

Jednocześnie komisya graniczna niemiecko-polska pod przewodnictwem gen. Duponta, urzędująca już na miejscu, została zaproszona **do wyznaczenia podkomisyi, która rozpocznie natychmiast pracę nad wykreśleniem nowej granicy na G. Śląsku.**

Rządy polski i niemiecki będą zaproszone do wyznaczenia w przeciągu 8 dni swojego pełnomocnika w celu rozpoczęcia rokowań dotyczących **prowizorycznego ustroju ekonomicznego,** oraz mianowania delegatów do tymczasowej komisyi administracyjnej, podczas gdy Rada Ligi narodów zostanie zaproszona do wyznaczenia neutralnego przewodniczącego.

Notyfikacya nastąpi później.

Jutrzejsze zawiadomienie nie ma charakteru formalnej notyfikacyi. **Oficyalna notyfikacya** wraz ze wszystkiem konsekwencyami, przewidzianemi przez traktat wersalski, **nastąpi dopiero później,** gdy z jednej strony zostanie ukończona praca nad wykreśleniem nowej granicy, nadto gdy mocarstwa sprzymierzone otrzymają już zapewnienie od rządu polskiego i niemieckiego, że są one zdecydowane ustalić prowizoryczny ustrój ekonomiczny, uważany za konieczny dla zapewnienia ciągłości życia ekonomicznego obu rozdzielonych stref. Komisya międzysojusznicza w Opolu w myśl traktatu zawiadomi władze polskie i niemieckie, że mają zapewnić administracyę przyznanym im terytoryom. W myśl traktatu pełnomocnictwa komisyi międzysojuszniczej w Opolu skończą się skoro tylko zostanie zapewniona administracya w kraju przez władze polskie i niemieckie.

Zawiadomienie konferencyi ambasadorów będzie ogłoszone prawdopodobnie **dziś wieczorem, tj. w czwartek.** Jest rzeczą prawdopodobną, że Liga narodów ogłosi również tekst swojego zalecenia, przesłanego mocarstwom sprzymierzonym, które jest prawie identyczne z powyższem zawiadomieniem.

Ustalenie linii granicznej.

Bytom. P. A. T. Prasa tutejsza ogłasza decyzyę, według której ustalono następującą linię graniczną na G. Śląsku: Granica zaczyna się nad Odrą w miejscu, gdzie Odra wkracza na G. Śląsk, ciągnie się do Niebochowa i biegnie w dalszym ciągu w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając po stronie polskiej następujące gminy. Brzezie, Kobyle, Roszczyce, Adamowice, Bogunice, Liski, Szamina, Kobylice, Wilczaki, Kozorów w pow. rybnickim, Krzyszowice w pow. gliwickim, Kunatów, Pawłów, Ruda, Orzechów, Rapaczów, Łagiewniki w pow. zabrskim. W dalszym ciągu granica idzie w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając po stronie niemieckiej w pow. bytomskim: Herb, Piechowicze, Kolonię Biskupską, Takowice, Laryszów, Miedary, Koty, potem Piudry, Pietrowinę Małe Łagiewniki, Szczygłowice i Gwoździany, po stronie polskiej zaś pozostawiając Dzionków, Suchą Górę, Nowe i Stare Kopty, Stare Tarnowskie Góry, Rybnę, Piaseczną, Maszczenice, Oruchowice, Mikołaszkę, Kuźnice, Kieszmidry, folwark Wielkie Łagiewniki, Winice, Pachcice i Lisów.

Wytyczenie granic zacznie się niebawem

Berlin. (E. E.) Z Genewy donoszą, że komisya, powołana do ustalenia polsko-niemieckiej granicy, została wezwaną do bezzwłocznego przystąpienia do pracy.

PRZEWODNICZĄCY ROKOWAŃ EKONOMICZNYCH.

Paryż. (E. E.) Wedle informacyi wiarygodnych, przewodniczącym przyszłych rokowań polsko-niemieckich w sprawie układu gospodarczego mianowanym będzie ze strony mocarstw prezes międzynarodowej Ligi Czerwonego Krzyża, Ador. P. Ador jest szczerym przyjacielem Polski.

Delegacya rządu polsk. jedzie do Opola.

Warszawa. (Tel. wł.) W ministeryum spraw zagranicznych odbyła się narada w sprawie **wyjazdu delegacyi polsk. do Opola** w celu omówienia przejęcia teryteryum G. Śląska, przyznanego Polsce. W skład delegacyi wejdą pp. wicemin. Pluciński, Bernard Diamand, Zygmunt Seyda, wicem. kolei Eberhardt, tudzież inżynier Kiedroń.

Anglia zadowolona ze stanowiska Polski.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: B. Reutera stwierdza, że dzisiaj nadeszły z Polski **wiadomości bardzo pomyślne w sprawie sytuacyi na G. Śląsku, gdyż rząd polski zapewnił, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby zagwarantować wykonanie decyzyi** Rady Ligi narodów i wyraził nadzieję, że zalecenia Rady Ligi będą miały ewentualny korzystny wpływ na stosunki niemiecko-polskie. Reuter dodaje, że **dotychczas nie nadeszło takie zapewnienie w powyższej sprawie od Niemiec,** jednakże w kołach angielskich, dobrze poinformowanych, przypuszczają, że gdyby jedne z państw odmówiło przyjęcia decyzyi Ligi nar., **odmowa ta mogłaby spowodować Radę najwyż. do powtórnego zbadania sprawy linii granicznej tego państwa, które przyjmuje decyzyę Ligi narodów.** Spodziewają się tu powszechnie, że i Niemcy przyjmą za przykładem Rady najwyższej i bez zastrzeżeń zalecenia Rady Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. Radio. Wedle doniesień Reutera z Londynu, bardzo pomyślne wiadomości z Polski w sprawie jej stanowiska w kwestyi górnośląskiej, jakie nadeszły do angielskiego ministeryum spraw zagr., spotkały się z żywem **uznaniem dla politycznego umiarkowania Polski.** Stanowią one dowód prowadzenia przez **Polskę polityki realnej i pokojowej.** Opinia angielska jest poniekąd rozczarowana stanowiskiem Niemiec i wzywa Niemcy do zastosowania się do orzeczeń Rady Ligi.

Wyczekiwanie w Niemczech.

Berlin. (E. E.) Losy gabinetu Dra Wirtha są **w dalszym ciągu niepewne.** W tutejszych kołach politycznych mówią, że prezydent Rzeszy Ebert wpływa na sfery poselskie w tym kierunku, by Wirth pozostał nadal kanclerzem. Najsilniejszą opozycyę przeciw Wirthowi uprawia prawe skrzydło jego własnego stronnictwa tj. centrum. Centrowi przeciwnicy Witrha wysuwają na stanowisko kanclerza obecnego posła niemieckiego w Paryżu Dra Mayera.

WŁOCHY ZA PRZYSPIESZENIEM ZAŁATWIENIA.

Rzym. (E. E.) Włoska Rada gabinetowa wezwała swojego posła w Paryżu, by działał w tym duchu, aby sprawa górnośląska najrychlej, na podstawie orzeczenia genewskiego, została załatwioną.

Napady na wojska francuskie.

Opole. P. A. T. Ag. Havasa. Bojowcy niemieccy urządzili szereg napadów na wojska francuskie. W ostatnich dniach w okolicach przemysłowych napadli dnia 17 b. m. na żołnierza francuskiego w Królewskiej Hucie, oraz w Zabrzu na sierżanta strzelców, który zatrzymał jednego z napastników. Wieczorem dnia 18 b. m. dwóch strzelców francuskich zostało zaatakowanych w Zabrzu strzałami rewolwerowymi. Jeden z nich jest zabity, drugi ranny.

Z dnia politycznego.

Przedwyborcza heca...

W sprawie 8-godzinnego dnia pracy zaznaczyliśmy już swoje stanowisko. Uważamy ten punkt projektów min. Michalskiego za zbyteczny i bezcelowy. Na tem samem stanowisku stanęło również Chrześc. Nar. Stron. Pracy. Inaczej postąpili naturalnie socyaliści, dla których sprawa sanacyi finansów państwa była tylko doskonałą okazyą do demagogicznych popisów. Warszawski „Robotnik" i krakowski „Naprzód" uderzyły na alarm z powodu „zamachu (!) na 8-godzinny dzień pracy", a prowodyrzy socyalistyczni otrzymali nakaz urządzania demonstracyi. Wyprowadzono tłumy robotników na ulice, gdzie naturalnie zajęli się nimi.... komuniści... Cała jednak ta akcya, jaką zorganizowali socyaliści, jest tylko przedwyborczą komedyą! Nie może bowiem tu być mowy o jakimś zamachu na 8-godzinny dzień pracy. Odnośny (4) artykuł projektów finansowych min. Michalskiego brzmi bowiem dosłownie:

„Przepisom karnym ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu nie podlegają w ciągu 2 lat, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy, pracodawcy oraz pracownicy w tych wypadkach, gdzie praca odbywa się za d o b r o w o l n ą z g o d ą p r a c o w n i k ó w d o 2 g o d z i n d z i e n n i e dłużej ponad czas określony wskazaną ustawą".

To znaczy, że w razie przyjęcia artykułu tego umożliwionem byłoby za obopólną zgodą przedłużenie czasu pracy o 2 godz. Gdzieby do zgody pracobiorców i pracodawców nie doszło, obowiązywałyby w dalszym ciągu wszystkie przepisy karne, przewidziane ustawą o 8-godz. dniu pracy.

Trzeba być szczerym i przyznać, że minister skarbu nie chciał wystąpić wbrew woli robotników; sam zresztą powiedział wyraźnie, że artykuł czwarty należy rozumieć jako apel do patryotyzmu robotnika.

Można ten apel uznać za zbyteczny, ale inscenizowanie z tego powodu demonstracyi i awantur ulicznych i to z takim piekielnym hałasem, jak to uczynili socyaliści, jest wprost zbrodniczą robotą, która dyskredytuje państwa w chwili rozstrzygania sprawy górnośląskiej...

Ale co to obchodzi prowodyrów socyalistycznych? Górny Śląsk, los robotnika polskiego — to rzecz obojętna. Byle udało im się zdobyć trochę mandatów przy przyszłych wyborach... Więc skorzystali z okazyi i zorganizowali tę wstrętną hecę przedwyborczą.

Po wycieczce dziennikarzy angielskich.

Wycieczka dziennikarzy angielskich, jak donosły telegramy, odjechała już z powrotem przez Berlin do ojczyzny. Ostatnim etapem jej podróży po Polsce był Poznań, gdzie też zgotowano im bardzo serdeczne przyjęcie i ofiarowano liczne upominki. Szczególną przyjemność sprawiły im ofiarowane lalki w polskich narodowych strojach. Obdarzono ich też obficie fotografiami oraz akwarelami przedstawiającemi sceny i typy z życia polskiego. Na bankietach wygłoszono szereg przemówień, a goście angielscy w swych przemówieniach przyznali szczerze, że właściwie dopiero odkryli Polskę, która „w Anglii była prawie zupełnie nieznana". Zaprzeczyli też kategorycznie, aby angielska publiczna opinia wrogo się odnosiła do Polski...

Jak wiadomo, goście angielscy w Wilnie spotkali się z gen. Żeligowskim, a w Poznaniu z Korfantym. O spotkaniu tem wspomniał w przemówieniu swem na obiedzie w Bazarze poznańskim mr. Harley, mówiąc żartobliwie:

„Przy spotkaniu generała Żeligowskiego powiedział tenże: „Słyszeliście o mnie, jak o bandycie; otóż jest ten bandyta!". I znaleźliśmy go bardzo łagodnym i pokojowo usposobionym bandytą, a to samo możemy powiedzieć o przyjacielu naszym p. Korfantym. Nie wiem, czyli on, czy też generał Żeligowski jest słodszy, czy więcej niewinny" (śmiech).

Wkońcu p. Harley zwrócił uwagę, że Polacy nie odróżniają Anglii od W. Brytanii, a tymczasem opinia brytyjska jest składana — z publicznej opinii Anglii, Szkocyi i Walii. Prezes ministrów tej ostatniej — według zapewnienia p. Harley'a — ma niebawem przybyć do Polski.

Z raju bolszewickiego.

(Rodzice topią i zabijają dzieci, broniąc je przed śmiercią głodową. — Straszna śmiertelność dzieci. — Żydzi bolszewiccy chcą wymarcia ludności chrześcijańskiej. — Zatarg rządu sowieckiego z misyą Hoovera. — Inteligenci skazani na śmierć głodową. — Szacherki bolszewickie środkami żywności. — Cholera, nieurodzaj i głód nad Wołgą).

Z Moskwy donoszą do Helsingforsu, że do komisaryatu ludowego dla spraw nauczania nadeszło następujące sprawozdanie o położeniu dzieci w okolicach głodem dotkniętych:

W wielu miastach, położonych nad Wołgą, topią się rodzice razem z dziećmi, nie mogąc patrzeć na ich powolną śmierć głodową. Jest także wiele rodziców, którzy z tego samego powodu podusili swe dzieci. Przytułki dla dzieci przygarnęły ich już trzy razy więcej, niż było projektowanem. Mimo tego zwiększa się z dnia na dzień liczba dzieci opuszczonych przez rodziców.

Londyńska zaś „Daily Mail" podaje na podstawie doniesień swego korespondenta, że pociągiem, który wiózł 700 dzieci z gubernii samarskiej do Petrogradu, przyjechało ich tylko 300, trzeba bowiem było zostawić po drodze 200 dzieci chorych, a 200 zmarło z chorób i wycieńczenia w czasie drogi.

Jednem słowem, najmłodsza generacya ludności w prowincyach, głód cierpiących, ginie tak szybko, że za parę miesięcy nie będzie jej wcale.

Wśród ludności miejscowej utrwala się przekonanie, że rząd sowiecki a właściwie żydzi go stanowiący, naumyślnie utrudniają wszelką akcyę ratunkową zagranicy, aby przyspieszyć, o ile się da, z u p e ł n e w y m a r c i e c h r z e ś c i j a ń s k i e j l u d n o ś c i tam, gdzie szerzy się klęska głodu.

Całe łotrostwo sowiecko-żydowskich rządów wychodzi na jaw w zatargu między przedstawicielami tych rządów a przedstawicielami amerykańskiej misyi Hoovera. Otóż, Amerykanie zgodzili się, aby nieść pomoc zgłodniałym nie tylko dzieciom, ale i dorosłym, lecz b e z r ó ż n i c y k l a s s p o ł e c z n y c h. Natomiast żydki sowieckie zażądali, aby od pomocy amerykańskiej z o s t a l i w y k l u c z e n i i n t e l i g e n c i, na co Amerykanie się nie zgodzili. Skutkiem tego pomoc amerykańska jest w zawieszeniu.

Inżynier Amberg, szef misyi estońskiej, która zawiozła żywność dla głodnych nad Wołgą, opowiadał po powrocie do Rewlu, że władze bolszewickie nie pozwoliły na jakąkolwiek kontrolę przy rozdawaniu żywności. Prawdopodobnem jest tedy, że otrzymały ją tylko pewne osobniki, protegowane przez władze sowieckie, a nie ludzie, rzeczywiście umierający z głodu.

Z okolic dotkniętych głodem nadchodzą wciąż wieści hiobowe. I tak w gubernii permskiej oraz w całem dorzeczu Wołgi cholera sroży się w straszliwy sposób. Zbiory tegoroczne są niższe, niż średnie, a liczba bydła spadła tam do 15% stanu z ubiegłego roku. To, co zebrano np. w gubernii samarskiej, najżyźniejszej z gubernij nadwołżańskich, wystarczyło zaledwie na obsiane $^1/_4$ pól uprawnych. Gdyby więc rok przyszły był nawet bardzo urodzajnym, to i tak ludność tamtejsza nie będzie mogła wyżywić się o własnych siłach.

Rada m. Krakowa.

(Posiedzenie zwyczajne).

Posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek 20 b. m. przewodniczył wiceprezydent p. Sare. Udział radnych był bardzo słaby, szczególnie z pośród większości rządzącej. Po odczytaniu wniesionych interpelacyi rozpoczęły się obrady nad projektem o p ł a t m i e j s k i c h o d t o w a r ó w, d o w o ż o n y c h d o K r a k o w a k o l e j a m i ż e l a z n e m i i d r o g a m i w o d n e m i. Projekt ten przeszedł już na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej ogień dyskusyi, tak, że wczoraj dyskutowano jedynie nad pewną zmianą w stylizacyi niektórych postanowień projektu. Poprawki, poparto przez Klub Chrześc. Społ. i socyalistyczny, a dotyczące wyłączenia od tej opłaty artykułów żywnościowych, ubraniowych, skór, książek i materyałów do pisania, większością zostały odrzucone, a tem samem projekt w brzmieniu przedłożonem Radzie został uchwalony.

W sprawie przyznania subwencyi 60.000 Mk na koszta sporządzenia przez Dyrekcyę budowy kanałów żeglugi projektu budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły, zabrał między innymi głos radca m. p. A d e l m a n (Klub chrześc. społ.), który postawił wniosek o przyspieszenie robót ochronnych, celem zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.

W dalszym ciągu uchwalono podwyższenie taryfy opłat kanałowych z kwoty 750 Mk na 1500 Mk od jednego metra długości frontu realności.

Na pokrycie narosłych wskutek drożyzny wydatków na utrzymanie i wychowanie sierót pomieszczanych przez gminę w prywatnych zakładach — uchwalono kwotę 1,200.000 Mk na r. 1921. Podniesiono również do kwoty 108.000 Mk. rocznie zasiłek dla Sądu cywilnego na prowadzenie biura opieki zawodowej. W tej ostatniej sprawie zabrał głos radny m. p. H o l e k s a (Klub chrześc. społ.) w sprawie niedostatecznej liczby tak zw. opiekunów.

W dalszym ciągu uchwalono przyjąć w zarząd miasta kwotę 211.568 Mkp., przekazaną przez Komitet likwidacyjny b. Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi, a przeznaczoną na zakupywanie protez dla inwalidów wojennych.

Dalsze obrady budżetowe.

Dział VI. (budowy i roboty publiczne) referuje radny m. Turski (demokr.). W dyskusyi nad tym działem przemawia inż. D r o b n i a k (chrz. dem.); poddaje zasłużonej krytyce gospodarkę miejskiego budownictwa, które zaniedbuje ulice nie tylko śródmieścia, ale w wyższym jeszcze stopniu dzielnic przyłączonych. Miasto również nic prawie nie robi, celem poprawienia komunikacyi między dzielnicami przyłączonemi a środkiem miasta. Po dalszych przemówieniach r. m. Ostrowskiego i Epsteina, oraz odpowiedzi p. Kleczka dział VI. uchwalono przeciw głosom Klubu Chrześc. Społecznego i socyalistycznego.

Dział III. (o p o d a t k o w a n i e i o p ł a t y g m i n n e, dział IV. (z a r z ą d d ł u g u m i e j s k i e g o) przyjęła większość radnych bez dyskusyi. W dyskusyi nad działem V. (b e z p i e c z e ń s t w o p u b l i c z n e) stawia r. m. A d e l m a n rezolucyę w sprawie bezpieczeństwa w teatrach.

Głosowanie nad działem V. odpadło, a to wskutek bardzo interesującego incydentu. R. m. dr. Rosenzweig (soc.) mszcząc się za odesłanie szeregu jego wniosków do regulaminowego traktowania, zażądał stwierdzenia kompletu. Przewodniczący podówczas wiceprezydent Rolle zaczął dzwonkiem zwoływać radców, lecz bezskutecznie, bo pp. radcowie już po godz. 8. „wywiali", by po „ciężkiej" $1^1/_2$-godzinnej pracy wypocząć u Wencla. Stwierdziwszy brak kompletu, p. Rolle zamknął obrady. z.

1000 cegiełek Wawelskich.

Składki na odnowienie Zamku dosięgły kwoty 30,000.000 Mp.

Zarząd restauracyi Zamku na Wawelu przesyła nam listę osób, które przez ufundowanie cegiełek dopełniły liczby 1000 cegiełek, dających sumę 30 milionów marek. I tak dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 970-tą Kazimierz Ausgary Kamiński; 971-tą Stowarzyszenie Udziałowe „Rolnik" powiatów Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego; 972-gą Spółka Akc. Przemysłu Zapałkow. i Drzewa „Błonie"; 973-cią Biuro Polsk. Zrzeszenia Spirytusowego na Pradze; 974-tą Jadwiga i Zbigniew Rozmanit; 975-tą Stanisława i Antoni Partychowie; 976-tą Pamięci Stanisława Pietraszkiewicza — współpracownicy; 977-mą Tow. Ubezpieczeń „Omnium"; 978-mą Pamięci Profesora Adolfa Pawińskiego — córka i zięć Marya i Bronisław Drowie Chroslawscy; 979-tą Oddział Zamkowy Ministerstwa Spraw Wojskowych; 980-tą Bronisław i Marya z Dobrzańskich Szpryngierowie; 981-szą Pamięci Juliusza Konopackiego celem uczczenia jego zasług obywatelskich — przyjaciele; 982-gą Zrzeszenie Mistrzów Mularskich i Ciesielskich Cechów w Warszawie: 983-cią Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie; 984-tą Kooperatywa Przemysłowców Metalowych w Warszawie; 985-tą Tow. Akcyjne „Steinhagen i Wehr" Spka; 986-tą Członkowie Ostrowskiego Okręg. Tow. Roln. i Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego; 987-mą Bojanowscy z Ciechanowskiego; 988-mą Urzędnicy Polsk. Zrzeszenia Spirytusowego Warszawa-Praga; 989-tą Zebrano w Biurze Polsk. Zrzeszenia Spirytusowego Warszawa-Praga; 990-tą Robotnicy cukrowni „Leśmierz" dla uczczenia J. W. Boettlicherów; 991-szą Urzędnicy Tow. Przemysłowego „Leśmierz" dla uczczenia J. W. Boettlicherów: 992-gą Członkowie Rady Adwokackiej w Warszawie kadencyi 1921/22 r.; 993-cią Dla uczczenia pamięci K. Stodólkiewicza: L. Panneńko, S. Grzybowski, Z. Kwiatkowski, A. Łuciński, S. Ozga, J. Modzelewski, E. Kopeć, R. Napierański; 994-tą W. Wichulski, W. Stokowski, S. Markowski — Warszawa; 995-tą Leon i Marya Kretkowscy z Baruchowa; 996-tą Pamięci Franciszka Salezego Lewentala — Hortenzya Lewentalowa: 997-mą Warszawskie Tow. Łyżwiarskie; 998-mą Nauczycielstwo i uczenice 8 kl. gimnaz. im. C. Plater-Zyberkówny. 999-tą Pamięci matki Bronisławy Jużyn — Bernard Glaser; 1000-mą Janina i Marceli Kordaccy, Kraków — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

KRONIKA.

PEPESOWCY I PEJSOWCY ŁĄCZCIE SIĘ!

Dla ludzi, nie chcących widzieć i udowadniających zkiedy, że jest nieprawdą, jakoby socyaliści i żydzi popierali się zawsze wzajemnie i szli ręka w rękę, zwłaszcza przy rozmaitych wyborach, niech wystarczy samo t y l k o z e s t a w i e n i e k a n d y d a t ó w P. P. S. z r a m i e n i a p r a c o d a w c ó w (!) do Rady Kasy chorych przy wyborach dnia 9 b. m. w Wieliczce.

Skład listy pracodawców P. P. S. wygląda następująco: 1. Zygmunt Klemensiewicz (P. P. S.), 2. Dr Maurycy Horowitz (żyd), 3. Bronisław Czapor (P. P. S.), 4. Józef Urger (żyd), 5. Salomon Friedmann (żyd), 6. Franciszek Sikora (P. P. S.), 7. Jakób Carek (P. P. S.), 8. Stanisław Mistat (P. P. S.), 9. Gabryel Wasserberger (żyd), 10. Abraham Wimmer (żyd), 11. Karol Bąbała, 12. Bernard Knoblauch (żyd), 14. Józef Szymski (P. P. S.), 14. Major Laks (żyd), 15. Chaim Hendler (żyd).

Przytoczone nazwiska same mówią za siebie i zdają się zachęcać do wykrzyknika: „niech żyje spółka socyalistyczno-żydowska w Wieliczce z czerwonym dziedzicem-burżujem na czele!" Aż zanadto ona zalatuje czosnkiem i cebulą.

AKADEMIK ŻYD — FAŁSZERZEM DOKUMENTÓW UNIWERSYTECKICH.

Wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym przytrzymały organa policyjne niejakiego Izraela Rottenberga, akademika, zamieszkałego w Kielcach. Podczas rewizyi znaleziono przy nim znaczną ilość podrobionych indeksów, oraz legitymacyi akademickich; nadto Rottenberg posiadał przy sobie pieczątki kilku wyższych zakładów naukowych. Jak się okazało, trudnił się on zawodowo podrabianiem dokumentów urzędowych, które wychodziły z fabryki, prowadzonej przez Rottenberga w Kielcach.

PRZECIW ROZSZERZANIU CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA.

Jak się dowiadujemy, gmina żydowska w Krakowie rozwinęła znowu żywą akcyę, aby celem rozszerzenia cmentarza, nabyć od kolei spory szmat ziemi przytykającej do ich „kirkutu" Zwracamy tu odpowiednim czynnikom uwagę, że istnienie w bliskości centrum miasta cmentarza urąga wprost wszelkim zasadom hygieny i nie powinno się stanowczo dopuścić, aby ten antysanitarny objekt rozszerzono w kierunku dla miasta niepożądanym. Domagamy się w imię zdrowotności publicznej, aby odnośne czynniki, w pierwszym rzędzie krakowskie władze sanitarne, jakoteż Ministerstwo zdrowia i Minist. kolei wkroczyły tu energicznie i nie dopuściły, by cmentarze, dla których jest miejsce na peryferyach miasta, rozprzestrzeniano w jego śródmieściu.

Kraków, 21 października.

ZDROWIE ERAZMA BARĄCZA. Jak się dowiadujmy, p. Erazm Barącz, starszy radca salinarny w Wieliczce, znany zbieracz muzealny, który ofiarował swoje cenne zbiory tutejszemu Muzeum Narodowemu, powrócił do zdrowia po dłuższej chorobie. Społeczeństwo krakowskie, z którem p. Barącz zżył się gorąco od szeregu lat, niewątpliwie prawdziwie ucieszy się wiadomością o wyzdrowieniu p. Barącza.

Przy sposobności wyrażamy nadzieję, że budynek miejski przy ul. Karmelickiej, w którym mają być pomieszczone tymczasowo zbiory p. Barącza, a w którym prowadzi pracownie konfekcyjne Zakład odzieżowy, niewątpliwie zostanie natychmiast opróżniony, tem więcej, że w Podgórzu Zakład ten kończy budowę obszernego gmachu, gdzie znajdzie się dostatecznie dużo miejsca na pomieszczenie pracowni z miejskiego budynku przy ul. Karmelickiej. Opróżnienie lokalu przy ul. Karmelickiej pozwoliłoby Magistratowi na natychmiastowe przeprowadzenie adaptacyi, poczem przeniesione z Wieliczki zbiory p. Barącza stałyby się dostępne dla oka szerszych warstw publiczności.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY W KRAKOWIE. W Warszawie bawi Dr R. Hercod, dyrektor międzynarodowego Biura walki z alkoholizmem w Lozannie. Dr Hercod przyjechał do Warszawy w celu zaznajomienia się z naszym ruchem przeciwalkoholowym, oraz porozumienia się co do urządzenia przyszłego przeciwalkoholowego kongresu międzynarodowego, który ma się odbyć w Krakowie.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELEK w sprawie strajku szkolnego odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek, Karmelicka 32, II piętro.

NOWE CENY MIĘSA. Ze względu na podwyższenie cen bydła o przeszło 30 procent, a nierogacizny o przeszło 40 proc. — Magistrat ustala następujące ceny mięsa i tłuszczów, obowiązujące od 19 b. m.: wołowina 240 Mk., polędwica wołowa 300 Mk., cielęcina 220 Mk., wieprzowina 500 Mk., baranina 210 Mk., słonina 880 Mk. — za 1 kg. Powyższe ceny, z wyjątkiem polędwicy i słoniny, rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 20 proc. Celem zatwierdzenia cenników, Magistrat wzywa sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli komisaryatowi targowemu do dnia 25 b. m.

NAGŁA ŚMIERĆ PO WYPICIU WÓDKI. Onegdaj w Podgórzu dwaj przyjaciele, M. Kościelnicki i E. Biskup, chcąc sobie sprawić libacyę, kupili flaszkę wódki, którą we dwóch w niespełna godzinie wypróżnili. W drodze do domu Kościelnicki poczuł nagle ogromne osłabienie i w kilka minut potem padł zemdlony na ziemię. Gromadzący się około omdlałego przechodnie zawezwali lekarza Pogotowia ratunkowego, który skonstatował nagłą śmierć Kościelnickiego. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Towarzysz Kościelnickiego, Biskup, po przyjściu do domu dostał ogromnych kurczów; wśród strasznych męczarni przewiozło go Pogotowie w stanie beznadziejnym do szpitala. Najwidoczniej wódka zawierała jakieś trujące składniki; gdzie ją zakupiono, wykaże niewątpliwie śledztwo.

AMATOR TANIEJ LEKTURY. Od dłuższego czasu przychodził do księgarni Friedleina w Rynku gł. w Krakowie jakiś młodzieniec i przy zakupnie książek zawsze pewną ilość chował niespostrzeżenie pod płaszcz, płacąc tylko za wybraną „jednę" książkę. Wczoraj udało się przytrzymać owego młodzieńca w chwili, gdy ze skradzionemi książkami chciał opuścić księgarnię. Jak się okazało, amatorem taniej lektury jest niejaki Fr. Węglarz. W śledztwie przyznał się on do kradzieży 165 książek, których wartość oceniają na przeszło pół miliona marek.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Edmundy Staniakowej przy ul. Zwierzynieckiej 30, włamali się jacyś niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli futro, oraz damski płaszcz, łącznej wartości 150.000 marek.

Również do mieszkania p. Maryi Dregorowicz przy ul. Długiej 62, włamali się jacyś bandyci i skradli z biurka 25.000 Mk.

WIELKIE KRADZIEŻE KONI. Do policyi krakowskiej doniósł urząd gminny w Wawrzyńczy-

---

„ZWIASTOWANIE".

Misteryum w czterech aktach przez Paul Claudel'a, tłómaczone z francuskiego przez Jarosława Iwaszkiewicza. (W wydaw. „Ignis").

II. W tej to mistycznej pieśni dzwonów na Anioł Pański wyraził Claudel główny motyw poematu swego, motyw tęsknoty za wiecznością.

Jest to „pieśń, co słyszana jest, gdy zamilknie śpiewanie".

Jest to „dźwięk, co musi przebrzmieć, aby treść została".

Jest to wielkie misteryum życia. Zawsze coś musi zamilknąć, przebrzmieć i umrzeć, aby coś wyższego odezwało się w nas i ożyło.

To tajemnica wszelkiej ofiary i krzyża.

Z tego założenia rozwija się dramat ludzkiego serca. Violana dotknięta trądem, osądzona za nieczystą, odepchnięta od swego narzeczonego, musi opuścić gród i ognisko rodzinne, by przez ośm lat konać zdala od ludzi i tego, którego nadewszystko miłowała, Jakóba. Pokutuje w ten sposób za winy nie swoje. Ojciec jej Anne Vercors podejmuje w tym czasie pielgrzymkę do Ziemi Świętej, aby w wieku zamieszek i burzy wziąć na siebie cząsteczkę pracy Odkupienia, którą wszyscy spełniać winni. A czasy są straszne. Świętą ziemię francuską najechał wróg, papiestwo w rozdwojeniu, ludzkość żądzą użycia porwana tonie w zepsuciu i rozpasaniu. Nikt nie spełnia woli Bożej na ziemi. Cóż może być zadośćuczynieniem Bogu za grzechy świata? Nic innego, jak tylko dobrowolne uczestnictwo w cierpieniu ekspiacyjnem dusz wybranych i świętych — — —

Na gospodarstwie Anne Vercors'a zostaje Jakób, który w miejsce Violany pojmuje za żonę siostrę jej, Marę Vercors. Kto jest Mara? Przeciwieństwo Violany, namiętna, z nieujarzmioną żądzą życia, zazdrosna, samolubna, zdolna do zbrodni w okresie własnego szczęścia, coś niby francuska Balladyna. Lecz miłość i szczęście nigdy nie są udziałem tych, którzy ich chciwie pożądają. Mara wychodzi za mąż za Jakóba, ale szczęśliwą nie jest, gdyż Jakób wciąż tęskni za Violaną. A gdy na dobitek nieszczęścia umiera jedyna jej córeczka, Aubana, wówczas oszalała z bólu matka, domyślając się w tem czarów Violany, niesie ją do trędowatej siostry i żąda, by ją wskrzesiła. I oto staje się cud. Siła wiary i miłości Violany wraca dziecku życie, lecz równocześnie odmienia mu oczy. Aubana zmartwychwstaje z oczyma błękitnemi, takiemi, jak je miała Violana. W tej chwili, wśród głębokiej ciszy po raz wtóry w poemacie odzywają się dźwięki dźwonu na „Anioł Pański", na zwiastowanie radosnego cudu wtórnych narodzin dzieciątka, poczętego z ducha Violany. Dzieciątko ożyło dla nowego bytu, gdy dawny w niem zamarł.

Lecz zazdrosna Mara nie uspokoiła się. Stała się gorszą. Błękitne oczy Aubany są dla Jakóba tem silniejszem związaniem z duszą Violany. Więc Mara, która czuje, że Jakób jej nie kocha, postanawia Violanę zabić. Straszną swoją myśl ucieleśnia, gdy na ślepą, przez trąd wzroku pozbawioną Violanę, przewraca ciężki wóz naładowany piaskiem. Violana już kona. Ale w ostatniej tej chwili zjawia się Pietr z Craon, który tymczasem cudem z trądu ozdrowiał i niesie Violanę do jej chaty rodzinnej. Tu rozgrywa się ostatni akt wielkiej tragedyi. Jakób dowiaduje się teraz od Violany o całej prawdzie. Violana nigdy go nie zdradziła, kochając jego jedynie, trąd Pietra wzięła na siebie w chwili kiedy zrodziła się w niej idea heroicznego poświęcenia się. Istotą swoją na zawsze połączona z Jakóbem, ciało tylko ofiarowała na męki, na skutki działania trądu, aby zdobyć tem większą pewność wieczności nieśmiertelnego trwania swej miłości. Są śluby dusz i są śluby ciał. Związków dusz nic nie rozrywa. Śmierć je tylko utrwala. Violana odchodzi ze świata, zapewniając Jakóba o swej miłości, a ostatnim aktem jej na ziemi jest przebaczenie dla niegodziwej i zazdrosnej siostry Mary. Na tę dziwną chwilę zgonu Violany powraca ojciec jej, Anne, z długiej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Straszliwą tragedyę rodziny przyjmuje prawie obojętnie, cierpienia i trudy znieczuliły go na ból osobisty, a wykuły siłę inną, twardszą od żelaza, moc poddania się woli Boga. Widok zmarłej Violany wstrząsa natomiast całą istotą Mary, która nad jej grobem przyznaje się do popełnionych win, a zarazem tłomaczy, dlaczego to uczyniła. Bo nigdy, przez nikogo nie była kochaną, a tak bardzo tego pragnęła. Stąd zrodziła się jej nienawiść, jej zbrodnia. Ale kiedy w zamian za to wyznanie usłyszała, że Jakób imieniem Violany przebacza jej wszystko, wówczas dokonuje się w duszy Mary dziwna zmiana. Czuje, że ta zła, samolubna część istoty jej zmienia się i ginie na zawsze. Należeć będzie do Jakóba razem z Violaną, ale już w sposób nowy, dotąd jej nieznany, czysto duchowy i mistyczny. Mara zrozumiała w tej chwili następstwa ofiary i poświęcenia siostry.

Uznał je także ojciec Anne, gdy mówi, że Violana była mędrszą od niego, bo ona zrozumiała, że „c e l e m ż y c i a n i e j e s t ż y ć, a l e u m i e r a ć, n i e j e s t g o t o w a ć k r z y ż, a l e n a k r z y ż w s t ą p i ć, o d d a ć w s z y s t k o, c o m a m y z u ś m i e c h e m".

Bo „cóż warte życie, którego się nie poświęca?"

Violana była wcieleniem Sprawiedliwości, tej, która wymaga ofiary przebłagalnej za winy drugich. Dlatego z niej weźmie Pietr z Craon wzór do posągu, jakim uwieńczy szczyt najpiękniejszego ze swych kościołów, poświęconego świętej Justycyi.

Ślepa, trędowata Justycya! Oto wielka myśl artysty chrześcijańskiego.

I Jakób, który zostaje z Marą, zrozumiał nareszcie, że szczęście na tej ziemi — nie jest jego udziałem.

A w chwili, kiedy tak przed wszystkiemi duszami otwiera się to wielkie poznanie życia i nadchodzi wstrząsające zwiastowanie wieczności — odzywają się dzwony Sióstr z Góry Dziewiczej... A gdy zamilkły — słychać podzwonne takie, jakie dzwonią na komunię.

Zasłuchani w dźwięk-cud zebrani trwają z twarzą zwróconą ku górze w ekstazie, która ich przenosi z tej padolnej ziemi na łono nieskończoności.

Tak zamknął się krąg cierpień i ofiar tej prostej i mistycznej rodziny.

Ale dzięki im „Król i Papież zostali na nowo zesłani Francyi i światu. Rozdwojenie się skończyło, na nowo wzniósł się nad wszystkimi ludźmi T r o n. Tak dokonało się odrodzenie upadającej Francyi i ginącego świata.

Taką to sztukę dał Claudel ojczyźnie swej w upominku, w chwili, gdy rozstrzygał się śmiertelny bój o jej byt lub niebyt.

Niema narodu na świecie — oprócz francuskiego — któryby wielką mesyańską ideę Claudel'a tak głęboko odczuł, jak my, Polacy, ją dziś odczuwamy.

Jest to misteryum skomponowane tak dziwnie, że kiedy się je czyta, przesuwają się mimowoli przed oczyma nasze „Dziady" i nasz Anhelli.

Tyle w niem motywów znanych duszy polskiej z naszej mesyanicznej literatury, jakkolwiek transponowanych na wieki średnie. Jest idea odrodzenia świata i ojczyzny przez dobrowolną ofiarę duszy czystej. Jest przedziwne związanie sprawy wielkiej, mesyanicznej doniosłości ze sprawą małą, niemal wyłącznie rodzinną. Jest wybór dusz na ofiarę

[illegible] ... rozmaitych gospodarzy.

Z Polski i ze świata.

STACYĘ RADIOTELEGRAFICZNĄ W POZNANIU wzmocniono nowemi urządzeniami, dzięki czemu może ona przekazywać depesze bezpośrednio do Anglii, nawiązując stałe połączenie z angielskiemi stacyami radiotelegraficznemi. Skorzystał z tego rząd, polecając swoją dyplomatyczną i rządową korespondencyę telegraficzną do Anglii i Ameryki kierować nie przez telegraf magnetyczny przez Niemcy, lecz bezpośrednio do Anglii, przez co uniknie się kosztownego tranzytu.

W tych dniach stacya poznańska nawiązała komunikacyę radiotelegraficzną z Białogrodem, wobec czego korespondencya rządowa telegraficzna do Jugosławii będzie kierowana przez Poznań do Białogrodu.

LIKWIDACYA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH. Komitet likwidacyjny uchwalił poddać ustawie likwidacyjnej następujące majętności ziemskie: W województwie poznańskiem: Jeziorki Henryka von Tiedemanna, Konarzewo, pow. rawicki, Alfreda Zuenna; Ruchocice, pow. olszyński, Leona v. Tiedemanna; Wąwolno, pow. wyrzyski, Hayessena; Górki i Kopanie, pow. strzeliński, Dra Eugeniusza Wolfa. W województwie pomorskiem: Lalków, pow. kwidzyński, Herberta Conrada; Wielkie Błonia, pow. tucholski, Huberta Schweinitza; Nowe Zalno, pow. tucholski, Pawła Billicha; Płutowo, pow. chełmiński, Rudolfa Elwonstebena.

Dotychczasowi właściciele sprzedać winni swe majątki w ciągu trzech miesięcy obywatelom polskim, rolnikom fachowym.

WYPADEK KOLEJOWY. Pisma warszawskie podają, że pod Utratą, o 10 km. od Warszawy nastąpiło wczoraj wieczorem zderzenie dwóch pociągów osobowych: żyrardowskiego i pruszkowskiego. Trzy wagony rozbite, parowóz poważnie uszkodzony. Wypadku śmierci nie było, lecz 29 osób jest lekko rannych.

NIESZWYKŁE SPOTKANIE OSZUSTA Z OSZUKANYM. W listopadzie r. z. zjawił się u złotnika Fiszberga w Londynie jakiś młody człowiek z kasetką bryłantów i złota i zaproponował mu nabycie za wyjątkowo niską cenę, bo za 1000 funtów szterlingów. Jubiler zgodził się, postawił szkatułkę na ladzie, poczem odwrócił się, by otworzyć kasę pancerną i wyjąć z niej pieniądze. Po obliczeniu części należytości, sprawdził zawartość szkatułki, poczem znowu odwrócił się do kasy po pieniądze. Otrzymawszy resztę, sprzedawca szybko wybiegł ze sklepu, a jubiler ze zdziwieniem spostrzegł, że szkatułka jest zamknięta. Gdy po jakimś czasie z trudem ją otworzył wysypały się ze szkatułki... węgle. Wszelkie poszukiwania oszusta spełzły na niczem. Dopiero przed kilku dniami zauważył Fiszberg — który przybył do Warszawy celem odwiedzenia rodziny — że w tym samym wozie tramwajowym jedzie ów człowiek, który mu przed rokiem sprzedał węgle zamiast bryłantów. Oczywiście polecił go aresztować. Okazało się, że oszustem tym jest niejaki Drabkin, który przez 18 lat przebywał w Anglii, a do Warszawy wrócił w grudniu r. z., po spełnieniu wspomnianego oszustwa i założył sobie na ul. Solnej sklep z manufakturą, ciesząc się wśród kupców nalewkowskich szacunkiem i poważaniem. — Prawdopodobnie zostanie Drabkin odesłany do Londynu, jako do miejsca przestępstwa.

STRAJK ZECERÓW BERLIŃSKICH wybuchł najprzód w drukarniach, należących do wydawnictwa Mossego, dnia 17 b. m. po południu i to pomimo układu cennikowego, obowiązującego do dnia 1 grudnia b. r. Ponieważ wydawcy wszystkich prawie dzienników berlińskich oświadczyli swą solidarność z firmą Mossego, przeto w poniedziałek 17 b. m. nie wyszły dzienniki berlińskie, z wyjątkiem socyalistycznych: „Vorwärts" i „Freiheit", oraz niemiecko-narodowych: „Deutsche Ztg" i „Kreuzzeitung".

UCZCZENIE 3-ciej ROCZNICY ROZEJMU w wojnie światowej odbędzie się w Anglii — jak donoszą dzienniki londyńskie — w ten sposób, że dnia 11 listopada b. r., gdy zegary wydzwonią godzinę 11-tą przed południem, rozlegnie się po wszystkich większych miastach wystrzał działowy, poczem wszelki ruch uliczny zostanie na dwie minuty wstrzymany.

przeznaczonych, prostych a nikomu nieznanych. Jest to ukrycie sprawy przed oczyma mądrych i wielkich tego świata, aby ją maluczcy zrozumieć mogli.

Misteryum to niewypowiedzianej piękności zarówno pod względem idei, jak i formy, napisane jest strofami o tak muzycznej dźwięczności, jakiej żadna muzyka ziemska wydać nie może i jest to muzyka, że użyję słów Wyspiańskiego, „swoja a pociągająca serce i duszę, jakby z atmosfery niebieskiej płynąca, taktem w pulsach nierówna, krwawiąca jak rana świeża". Dlatego nie wiem, czy p. Iwaszkiewicz dobrze uczynił, tłomacząc je wierszem, gdy tu się nasuwał problem o wiele odpowiedniejszy, tłomaczenie tego misteryum — prozą rytmiczną.

„Zwiastowanie" ma — w myśl zapowiedzi p. Trzcińskiego — ukazać się niebawem na scenie krakowskiej. Oczekujemy tego dnia z wielką niecierpliwością.

Życzymy p. Trzcińskiemu, by mu się udało, nawet przy dzisiejszym zespole, wydobyć całe piękno tego misteryum. Ukazanie się jego na scenie powinno być wielkiem świętem dla dusz polskich, niezdeprawowanych w dzisiejszem rozpasaniu.

Czasy tak bardzo się niekiedy do siebie zbliżają, że to, co dawno, odczuwa się jak chwilę dzisiejszą.

Dla współczesnej poezyi polskiej „Zwiastowanie" powinno być tem, czem było dla Piotra pytanie: Quo vadis?

LUDWIK SKOCZYLAS.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

UROCZYSTOŚĆ CHRZEŚC. ROBOTNIKÓW W CIESZYNIE. W ubiegłą niedzielę w Cieszynie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru zjednoczonych organizacyi zawodowych chrześcijańskich robotników. W uroczystości wzięli udział: inteligencya, mieszczaństwo, jakoteż i wszyscy wybitniejsi działacze Śląska Cieszyńskiego, z księdzem posłem Londzinem na czele. Między innymi można było zauważyć ks. Brzózkę (Cieszyn), ks. Bilkę (Cieszyn), ks. Mączyńskiego (Biała), ks. Zdebskiego (Andrychów), dyr. Lankocza wraz z żoną (Cieszyn), posła Junga (Cieszyn) i t. d. Z Krakowa zaś przybyli: inż. H. Mianowski, radca Dutkiewicz i p. Żydzik. Już rano o godzinie 8 przyjechało pociągami mnóstwo delegatów ze sztandarami z całego Śląska Cieszyńskiego i Małopolski.

Kilkutysięczny pochód z dwudziestoma przeszło sztandarami, ruszył o godzinie 10 rano z domu „Dziedzictwa" do kościoła parafialnego, gdzie poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Sikora. Przepiękne, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Mączyński, a uroczystą sumę odprawił ks. poseł Londzin w asyście ks. Bilki i ks. Buzka.

Po nabożeństwie odbył się wiec publiczny na Starym Targu, gdzie przemawiali: inż. Mianowski, sekretarz Janusz, prezes zawodowych organizacyi chrześcijańskich p. Rakowski.

Wspólny obiad, przedstawienie i wieczorna zabawa ludowa zakończyły ten uroczysty dzień, w którym prawie cała inteligencya stanęła wraz z polskim robotnikiem pod sztandarem chrześcijanizmu. Na szczególniejszą wdzięczność wśród polskich warstw pracujących zasłużyła sobie pani Marya Lankoszowa, która naszą organizacyę otoczyła swoją hojną opieką.

Wkońcu musimy podnieść, iż wszystkie niemieckie organizacye chrześcijańskie w Cieszynie nietylko wzięły udział w uroczystości, ale też przez usta swego delegata zapewniły, że pod tym sztandarem wszyscy będą pracować dla dobra ludu i państwa, w którem teraz żyją.

M.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIANOWANIA. W Ministerstwie sztuki i kultury zostali mianowani naczelnikami wydziału: sekretarz generalny Stan. Głowacki, oraz radcy ministeryalni: Eligiusz Niewiadomski i Felicyan Szopski: starszymi referentami referenci: Mieczysław Skolimowski i Jan Skotnicki; sekretarką Eugenia Płocharska.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dr Józef Brodzki, wybitny teatrolog, wygłosi cykl wykładów p. t. „Współczesne zagadnienia teatru" (Meiningenczycy, Antoine, Stanisławski, Reihart, Craig). Wykłady odbywać się będą o godz. 6 wiecz. I. prelekcyę wygłosi Dr Brodzki w najbliższą niedzielę, t. j. 23 b. m.

I. ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKICH DRÓŻNIKÓW odbędzie się w niedzielę 6 listopada we Lwowie, w lokalu Domu katolickiego przy ul. Gródeckiej 2 b. Początek o godz. 9 rano.

Z teatrów krakowskich.

„SALOME" I „TRAGEDYA FLORENCKA". Wchodzące na afisz w sobotę 22 b. m. dwa świetne utwory Oskara Wilde'a obudziły u nas niezwykłe zainteresowanie. Prawie nieznana „Tragedya florencka", nie grana nigdy w Krakowie, tworzy niezwykle atrakcyjny wieczór genialnego autora. Role główne w „Salome" grają pp.: Żmijewska (Salome), Guttner (Heród), Malinowski (Johanaan) i inni, w „Tragedyi florenckiej": Hańska, Sosnowski i Szymański. — Ponieważ na dzisiejsze przedstawienie „Dziejów salonu" wszystkie bilety wykupione, kasa czynną nie będzie.

OPERA I OPERETKA. Dziś powtórzenie operetki „Kochany Augustynek" w premierowej, wybornej obsadzie. Jutro (w sobotę) „Faust". Małgorzatę śpiewać będzie p. Jaworzyńska, Siebla p. Zbigniewicz, Faustem będzie p. Cortilli. Dyryguje p. kapel. St. Barański.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Sztuka amerykańska „Kobieta, która zabiła" w siedmiu obrazach, Sidney'a Garricka, zyskała powodzenie. Premiera „Dr Stiglitz" znanego wiedeńskiego komedyopisarza, Friedmana, w opracowaniu reżyserskiem p. Nowackiego, zostaje jeszcze na dłuższy czas odłożona.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (w piątek) po raz 22-gi „Taniec szczęścia". W sobotę premiera operetki „Zuza". W przedstawieniu tem biorą udział pp.: Czernekówna, Cotoli, Walewska, Weissowa, Pietroń, Kaczorowski, Pilarski, Wesołowski, Jankowski, Soliński i inni. W akcie II. „Taniec kąpielowy" odtańczą pp. Nadieżdina i Ciesielski. Operetkę reżyserował dyr. Pilarski, a część muzyczną przygotował kapel. Mayerhold.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 21 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Sobota 22 b. m.: Wieczór Oskara Wilde'a: „Salome". „Tragedya florencka".
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Burmistrz Stylmondu", wieczorem „Salome" i „Tragedya florencka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 21 b. m.: „Kochany Augustynek".
Sobota 22 b. m.: „Faust".
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Rigoletto" wieczorem „Kochany Augustynek".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 21 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Piątek 21 b. m.: „Taniec szczęścia".
Sobota 22 b. m.: (Premiera) „Zuza".
Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Taniec szczęścia", wieczorem „Zuza".
Poniedziałek 24 b. m.: „Zuza".

Nowe ceny węgla.

Związek Wytwórców Węgla Kamiennego w Polsce obejmujący: T-wo Sosnowieckie Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu, T-wo Górniczo-Przemysłowe „Saturn" w Czeladzi, Grodzieckie T-wo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu, Warszawskie Two Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach, Bezimenne T-wo Kopalń Węgla „Czeladź" w Czeladzi, Spółka Akc. Przemysłowo-Górnicza „Łagisza" w Łagiszy, Francusko-Włoskie T-wo Kopalń Węgla w Dąbrowie, Galicyjskie Anonimowe T-wo Kopalń Węgla „Libiąż" w Libiąży, Jaworznickie Gwarectwo Węglowe w Jaworznie, Sierszańskie Zakłady Górnicze w Sierszy-Wodnej i T-wo Anonimowe Górniczo-Przemysłowe „Bory" w Borach poczta Jaworzno, ogłasza niniejszem, że wobec nieoczekiwanego wyniku układów ze związkami robotniczymi, które doprowadziły wprawdzie do zawarcia umowy, jednakże wywołały bardzo znaczny wzrost płac, obowiązujących już od dnia 1 października b. r., jak również wskutek podrożenia kosztu materyałów biegowych, zmuszony jest ceny na węgiel podane w ogłoszeniach dotychczasowych, a dotyczące miesiąca października b. r. odwołać i ustanowić od dnia 1 października b. r. ceny następujące łącznie z podatkami (marek za tonnę loco wagon kopalnia):

Gruby, kostka I i II	13.050 M.
Orzech I i II	12.530 „
Niesortowany	11.180 „
Pospółka i orzech III	9.930 „
Grysik	8.110 „
Miał z grysikiem	7.330 „
Miał bez grysiku	6.550 „

kopalnie Sierszańskich Zakładów Górniczych, T-wa Górniczo-Przemysłowego w Borach oraz T-wa Galicyjskiego w Libiążu, zmuszone są pobierać w październiku b. r. ceny wyższe od tylko co wymienionych, mianowicie:

Gruby, kostka, orzech I i II	15.850 M.
Pospółka i orzech III	14.630 „
Miał	7.850 „

Nauka, literatura, sztuka.

KONIEC „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO". Wrześniowym zeszytem kończy swój byt organ Tow. lekarskiego krakowskiego, „Przegląd Lekarski", na którego okładce czytamy: rok wydawnictwa 60-ty... Przez ostatnie lat 15 redagował go prof. Un. Jag., Stanisław Ciechanowski i za jego redakcyi „Przegląd" stał się bodaj najlepszem w Polsce czasopismem fachowem. Obecnie, po zawieszeniu „Przeglądu", oraz lwowskiego „Tygodnika lekarskiego", wychodzić będzie „Polskie Czasopismo Lekarskie" w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Wilnie, Poznaniu, nakładem H. Altenberga, pod zbiorową redakcyą komitetów miejscowych, jako tygodnik. T-wa lekarskie krakowskie i lwowskie uznały „Czasopismo" za swój organ. Redakcyę krakowską „Czasopisma" tworzyć będzie dalej tensam komitet redakcyjny, z prof. Ciechanowskim na czele, który redagował dotąd „Przegląd Lekarski". Życzyć należy nowemu czasopismu, by odziedziczyło po „Przeglądzie" nietylko jego wysoki poziom naukowy, ale także wzorową polszczyznę, jaką były pisane artykuły zasłużonego organu krakowskiego.

„PLACÓWKA" (zeszyt XVII z dnia 15 września). Nader sympatycznie przedstawia się ostatni zeszyt „Placówki", poświęcony pamięci Dantego. Artykuł „Poezya przyszłości u Dantego", Cykl doborowych przekładów, nadto wyczerpujący artykuł o polskich przekładach Dantego, oraz reprodukcye z Rafaela i Giotta — składają się istotnie na piękny hołd wielkiemu poecie włoskiemu. Splotła w tym numerze „Placówka" z pamięcią Dantego i wspomnienie o Cypryanie Norwidzie, dając przytem reprodukcye rzeźby Norwida, oraz ciekawy przyczynek do biografii i krytyki autora Promethidiona. „Gospoda poetów" zamieszcza cykl poematów, oraz cięte artykuły pióra R. Krajewskiego („Niepoezye").

M. A. J.

„SKAMANDER". Ukazał się zeszyt „Skamandra" za październik. Zawiera poezye Zygmunta Karskiego, Felicyi Kruszewskiej, Jana Lechonia, Eugeniusza Małaczewskiego, Stanisława Maykowskiego, Antoniego Słonimskiego, Juliana Tuwima i Kazimeirza Wierzyńskiego. Prozę reprezentują: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Bohdan Rychliński i Jerzy Mieczysław Rytard, dział krytyczny: Emil Breiter, Leonard Podhorski-Okołów i Stanisław Ignacy Witkiewicz. Zeszyt uzupełniają przekłady Tuwima z Sołoguba. Okładkę rysował Wacław Borowski.

KROTOSKI K. DR: Konstytucya 3 maja i jej wpływ na Konstytucyę 17 marca 1921 r. Poznań, 1921. Nakład drukarni Mieszczańskiej, Tow. akc. 8-o, stron 15.

HERBACZEWSKI JÓZEF ALBIN: Litwa a Polska. Rozważania na czasie. Wilno, 1921. Wyd. „Dzwony Litwy". Druk. „Żaibas". 8-o, stron 28.

PUKĄCKI WŁADYSŁAW: Niemoc wymowy. Jąkanie. Poradnik do samopomocy. Podręcznik dla rodziców, nauczycieli, duchowieństwa i lekarzy. Chełmża (Pomorze), 1921. Nakł. księgarni M. Pukackiego. 8-o, stron 51+1.

„PROMETHIDION" C. K. Norwida, ukazał się w druku nakładem Tow. wyd. „Ignis", z świetnym komentarzem Romana Zrębowicza, najlepszego dziś znawcy Norwida, obok Miriama-Przesmyckiego.

Mały fejleton.

Olbrzymie przedsięwzięcie amerykańskie.

Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych zajęta jest obecnie dwoma iście po amerykańsku pomyślanemi projektami, które w ciągu lat najbliższych zostaną urzeczywistnione w N. Jorku i San Francisco, a więc nad brzegami dwóch oceanów.

W Nowym Jorku ma być wybudowany, kosztem stu milionów dolarów, potwornych rozmiarów most przez rzekę Hudson, łączący to miasto z brzegami Stanu Newjersey. Plany tego mostu już są wygotowane i przez odnośną władzę zatwierdzone, a kilka konsorcyów stara się o oddanie im budowy. O rozmiarach tego mostu dadzą wyobrażenie cyfry następujące: będzie on w całości mierzył 6.540 stóp (przeszło 2 kilometry) długości, z czego na rozpięcie nad rzeką przypada stóp 3.240. Szybkim krokiem idąc, trzeba będzie 25 minut, aby przejść z jednego końca mostu na drugi. Na trzech kondygnacyach tego mostu zostaną urządzone osobne drogi dla kolei żelaznych, tramwajów oraz wozów i pieszych.

W San Francisco zaś chodzi o zbudowanie połączenia — mostu i tunelu — między miastem, położonem na półwyspie, a lądem stałym, poprzez zatokę San Francisco. Koszta tych budowli wyniosą także sto milionów dolarów. W petycyi, wystosowanej do centralnych władz Unii, w sprawie tego przedsięwzięcia, mieszkańcy San Francisco zobowiązali się zapłacić pogłówne w wysokości 100 dolarów od osoby, byle tylko jaknajprędzej zostało urzeczywistnione.

Pisząc o tych dwóch kolosalnych przedsięwzięciach, nowojorski „Globe" nazywa je z dumą „prawdziwym wyrazem ruchliwości i przedsiębiorczości amerykańskiej", których w równym stopniu nie posiada żaden naród na świecie.

Wiadomości gospodarcze.

ZEZWOLENIA NA WYWÓZ TOWARÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Komisya międzysojusznicza udziela zezwoleń na wywóz wyrobów wyłącznie górnośląskich i rozpatruje tylko te podania, które wpływają bezpośrednio do Komisyi od producentów lub fabrykantów górnośląskich. Podanie o pozwolenie wywozu powinno zawierać: Nazwisko producenta lub firmę i jej siedzibę, nazwisko kupującego, oznaczenie kraju i miejsca wysyłki towaru, wagę lub ilość wywożonego towaru, wartość towaru. Do podania należy dołączyć: Świadectwo pochodzenia, zaświadczenie producenta lub fabrykanta, że towar, który ma być wywieziony, został wytworzony lub wykończony na G. Śląsku i rachunek wystawiony przez producenta lub fabrykanta na imię kupującego.

RUCH PACZKOWY Z ZAGRANICĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż wedle doniesienia Ministerstwa poczt i telegrafów polski Zarząd pocztowy przystąpił do międzynarodowej konwencyi, dotyczącej wymiany paczek pocztowych, zawartej dn. 30 listopada 1920 w Madrycie. Konwencya ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1922.

Na GIEŁDZIE ZBOŻOWO-TOWAROWEJ warszawskiej 20 b. m. tranzakcyi nie dokonywano. Tendencya zniżkowa.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wbrew przewidywaniom, opartym na niezbyt pomyślnem ogólno-gospodarczem i politycznem położeniu Niemiec — marka niemiecka, na równi z innemi walutami i dewizami, zwyżkuje od wczoraj. Powodem tej zwyżki ma być dość znaczny popyt na walutę niemiecką, która utrzyma się na G. Śląsku, a przeto potrzebną będzie na wyrównanie różnych zobowiązań, a przedewszystkiem za węgiel. Sytuacya w dziale akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych ciągle jeszcze utrzymuje się w kierunku zniżkowym. Tranzakcye przy znacznej podaży nieliczne, ograniczają się do kilku gatunków: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza, Automotor, Trzebinia żelazo, Parowozy, Cegielski, inne przeważnie w zastoju, jak i akcye bankowe i papiery lokacyjne Obroty dewizami i walutami na oficyalnej giełdzie niewielkie.

„Czarna" giełda stara się utrzymać wysoki kurs dolara i wogóle, prócz korony austryackiej, szacowała dziś (czwartek) wszystkie waluty zwyżkowo: Dolary ameryk. 4400—4600 Mk, Dolary kanad. 3750—3900 Mk., Franki szwajc. 825—900 Mk., Franki franc. 315—345 Mk, Leje 30—34 Mk., Berlin 30—32.50 Mk, Praga 50—52 Mk., Wiedeń 1 Mk 65 f. — 1 Mk 75 fen.

KURS WALUTY ZAGRANICZNEJ W MOSKWIE. „Ekon. Żiźń" podaje kurs waluty zagranicznej i monet rosyjskich, zatwierdzony przez komisaryat finansów dn. 25 września 1921 r: Funt szterling 231.600 rb. sow., dolar ameryk. 62.400, frank francuski 4.400, belgijski 4.300, szwajcarski 10.759, marka niem. 500, marka polska 15, leja rum. 725, jena jap. 30.500, 1 rb. srebrny 10.000 rb. sow., 1 zł. czystego złota — 105.000, 1 zoł. wyrobów srebrnych 2.500 rb. sow. (Russpress).

CENY ZŁOTA I SREBRA. Polska Kraj. Kasa Pożycz. nabywa złoto i srebro na rachunek Min. skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania: za 1 zł. rubla 1800 Mk, za srebro 900 Mk; za 1 markę niemiecką złotą 833 Mk, srebrną 250 Mk; 1 koronę złotą 708 Mk, srebrną 208 Mk; jednostkę monetarną państw należących do Unii łacińskiej złotą 674 Mk, srebrną 208 Mk; 1 floren holenderski złoty 1405 Mk., srebro 427 Mk; 1 floren austryacki złoty 1687, srebro 555 Mk; 1 funt angielski złoty 17 000 Mk, srebrny —, 1 szyling złoty —, srebrny 261 Mk; dolar złoty 3496 Mk, srebrny 1203 Mk; 1 rubla bilonem nie kupuje się; za jednego dukata austryackiego złoto 8000 Mk, srebro —; 1 koronę skandynawską złotą 937 Mk, srebrną 300 Mk, 1 gram czystego kruszcu złoto 2325 Mk, srebro 50 Mk.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 3.40. Holandya 185, Nowy Jork 545, Londyn 21.34, Paryż 39.20, Medyolan 21.25, Bruksela 38.90, Kopenhaga 104.50, Sztokholm 127.50, Chrystyania 69.50, Madryt 71.50, Buenos Aires 175, Praga 5.75, Budapeszt 0.70, Zagrzeb 1.90, Bukareszt 4, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.31, Austr. stempl. 0.22.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4550—4325, sprzedaż 4325, kupno 4200. franki franc. czeki: trans. 342.50—325, sprzedaż 325, kupno 315: Belgia gotówka: tranz. 332.50, czeki: tranz. 325; N. Jork czeki: trans. 43.50, sprzedaż 39.75, kupno 38.50. marki niem. czeki: trans. 31.25—37.50, sprzedaż 27.50, kupno 38.50; korony austr. czeki: trans. 170—167½, sprzedaż 167½, kupno 162½.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 października 1921 r. L. 216

	[illegible]	żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4000·—	4100·—	4050·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	300·—	340·—	300·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	25·—	30·—	26·—
Korony austryackie	1·50	1·80	1·50
„ czesko-słowackie	45·—	50·—	47·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	85·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	102·—	104·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93·—	100·—	—·—
4% „ „	91·—	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 63 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	650·—	—·—
„ „ „ V em.	—	—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	850·—	425·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1000·—	1050·—	1025·—
Elibor Sp. z o. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	850·—	400·—	870·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Dom ekspedycyjno-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7500.—	8000·—	8000.
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1300·—	1500·—	1450·—
„Leonless" fabryki maszyn roln.	8000·—	10·000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1300·—	1500·—	—·—
Trzebinia fabr. maszyn. i narz. roln. 4 em.	3900.—	4200·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Śląsk" fabryka cementu	11·500	11.500	1200
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10 700	11·800	7000·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	7000·	75·000	—·—
[illegible] akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	2200.—
Polska Nafta	2000·—	2200·—	—·—
Hektnownia w Sierszy III. em.	2500·—	3000·—	—·—
„Oikos" T. A.	—	—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500.—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000·—	5200·—	5100·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4100·—	4400·—	4200·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Bruna Brzezickiego, lub okazali nam współczucie, a wszczególności Przewielebnym: ks. Kanonikowi Nieciowi z Zebrzydowic, ks. Prokuratorowi OO. Jezuitów Slecowi, O. Kustoszowi Bernardynów z Kalwaryi ks. Kominkowi, ks. Stojanowskiemu i ks. Gackowi, tudzież WPP. Doktorom Sokołowskiemu i Zawistowskiemu w Sanatoryum w Zakopanem — składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Żona wraz z dziećmi.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

11 Tłomaczenie z francuskiego.

ROZDZIAŁ VIII.

Och! gdyby Łazarz chciał mówić.

Pan Saint-Firmin od godziny poszukiwał już swej żony. W odwiecznem tilbury, zaprzężonem w dychawiczną szkapę, objechał wszystkie okoliczne miejscowości, a w końcu przyszło mu do głowy, by zadzwonić do bramy w la Rozeraie. Niepodobna było ukryć przed nim, że tu właśnie schroniła się uciekinierka; zabrał ją do domu, nazwawszy ją wpierw waryatką i przeprosiwszy za wszystko panią de la Bossiere.

Fanny musiała przyrzec Marcie, że odwiedzi ją nazajutrz. Pani Saint-Firmin pod tym tylko warunkiem zdecydowała się towarzyszyć mężowi. Pocieszała się przytem myślą, że w pani de la Bossiere znajdzie podporę moralną w tym ciężkim kryzysie, jaki obecnie przeżywała.

— Powinien pan wyprawić żonę w podróż, radziła Fanny notaryuszowi. W tym stanie pobyt jej w melancholijnej willi nad brzegiem rzeki może działać bardzo ujemnie.

— Tak! a moje sprawy? — odparł Saint-Firmin.

— Nie jest przecie dzieckiem, może podróżować bez pana.

— O! kocha mnie zanadto!

Złośliwy dyabeł uderzył szpicrutą po cholewach i zaśmiał się brzydko.

Jacek poszedł spać przed godziną. Nie miał zapewne dość cierpliwości, by wysłuchiwać historyi halucynacyi tej biednej Marty.

Nie spytał nawet żony, co zrobi ze swym nocnym gościem; czy odprowadzi ją do domu, czy też zaofiaruje jej gościnę w zamku. Pozbierał własnoręcznie kawałki porcelany, którą rozbił tak niezręcznie i wymknął się po angielsku.

Mały buduar oddzielał pokoje Jacka i Fanny od siebie. Młoda kobieta, zanim zadzwoniła na pannę służącą, zastukała do sypialni męża. Czuła niezwalczoną potrzebę pomówienia z nim, rozważenia ostatnich zwierzeń Marty, które wydały się jej bardzo uderzające. Nikt jednak nie odpowiedział jej na pukanie. Dziwiło ją, że Jacek zasnął tak szybko, nie czekając wcale na jej powrót i że nie był ciekawy epilogu sprawy, choć postępowanie tej małej i jej fantastyczne opowieści były tak dziwne. Nacisnęła ostrożnie klamkę i otworzyła drzwi.

— Czy śpisz? — zapytała po cichu.

Z głębi ciemnego pokoju odpowiedział jej tylko regularny oddech.

Pomyślała chwilkę, a potem zamknęła drzwi równie ostrożnie i przeszła do swej gotowalni. Zadzwoniła na Katarzynę, pozwoliła się rozebrać, nie odzywając się ani słowem, a ukończywszy nocną toaletę, usiłowała zasnąć, co jej przyszło z wielkim trudem.

Jacek wstał bardzo rano. W piękne dnie lubił iść pieszo do fabryki odległej o 2 kilometry od zamku, więc odesłał grooma i angielski wózek, ponieważ dzień zapowiadał się cudownie. W słabych blaskach wstającego słońca rysowały się już rdzawe czubki drzew. Wieś budziła się żywo ze snu i zabierała się do rannej toalety, zdzierając z siebie ostatnie welony mgieł nocnych.

Wszystkie ziemie wokoło, gdzie tylko Jacek mógł sięgnąć wzrokiem, czy to w dole nad brzegiem Sekwany, czy na lewo aż poza las Senart, należały do zamku. Były to naprawdę „królewskie dobra", jak mówiła Fanny.

— Podziwiasz pan swój majątek — rozległ się niespodzianie za nim jakiś głos, na dźwięk którego Jacek drgnął.

Był to doktór Montier. Jacek uśmiechnął się i wyciągnął rękę:

— Gdyby Andrzej po powrocie chciał mi je sprzedać, odkupiłby je chętnie... Ale z pana ranny ptaszek... mój drogi gościu...

— Ach! tak, na wsi popieram zawsze footing... chciałbym schudnąć...

— Masz pan racyę, przyznał Jacek, jak na lekarza spirytystę jesteś pan nieco za gruby...

— Przyznaję to, przyjacielu. Zbyt wielkie mam zamiłowanie do rozkoszy cielesnych. Dziś rano pańska kucharka, stosując się zresztą do mego zlecenia, przysłała mi na śniadanie do mego pokoju dwa jajka na śmietanie... istne marzenie...

Jacek przystanął na chwilę, by popatrzeć na tę poczciwą, radosną twarz, o zmysłowych wargach; pochwycił potem spojrzenie oczu ukrytych za okularami, spojrzenie pełne szczerości.

— Między nami doktorze, musisz przyznać, że taki smakosz, jak pan, nie może wierzyć w to wszystko, coś nam opowiadał onegdaj wieczorem?

Ale papa Montier — tak nazywano doktora we wszystkich redakcyach pism naukowych, w których cieszył się dość oryginalną opinią, jako człowiek, który miał odwagę rozszerzyć dziedzinę magnetyzmu Charcota i kojarzyć spirytualizm transcedentalny i najbardziej ortodoksyjny ze spirytyzmem eksperymentalnym Crookes'a — papa Montier podskoczył.

— Nie mów pan tak, nie mów pan... wyrządziłbyś mi pan wielką krzywdę. Niektórzy już biorą mnie za obłąkanego, a sam pan widzisz, że to niema sensu. Tylko tego braknie, by mnie wzięto za naciągacza... I to jeszcze w przeddzień ukazania się pisma peryodycznego, które wzburzy wszystkie umysły, zajmujące się magnetyzmem i wszelkiemi objawami suggestyi...

— Ach! ba! tego pan nam nie mówiłeś...

— To tajemnica... tajemnica naukowa i towarzyska, jeżeli można się tak wyrazić... w dodatku nie moja własna. Ale takiemu przyjacielowi, jak pan, wszystko można powiedzieć, tembardziej, że korzystam z pańskiej gościnności i skutkiem tego mogę spokojnie pracować nad pierwszym numerem...

— I jakże to się będzie nazywać?

— „Medycyna astralna". A wie pan z kim pracuję? Z wielkim Jaloux.

— Wielki Jaloux z Akademii Nauk?

— Tak! on to właśnie miewa odczyty w szkole nauk politycznych i społecznych.

— Ale mój drogi, też to szczęście...

— Ja myślę!

Wielki, piękny Jaloux! odczyty Jaloux'a od czasu Caro w Sorbonie nikt nie widział podobnego powodzenia. Przed dwoma laty Jaloux zainaugurował w szkole nauk politycznych i społecznych rozprawy filozoficzne i eksperymentalne o ducholecznictwie. Piękny Jaloux (trochę za wysoki mój drogi, ale jaki szykowny, jaki dystyngowany) miewał swoje odczyty we wtorki i nigdy nie widziano tam przed tem takiego zbiorowiska eleganckich ludzi, takiego tłumu pięknych, zwaryowanych kobiet, walczących o miejsca, jak na tych odczytach. A jakiś to był entuzyazm, gdy się mistrz ukazał! Wszystkie słuchaczki gotowe były poddać się wszelkim eksperymentom medycyny duchowej.

— Ten Jaloux to prawdziwy mądrala, zażartował Jacek.

— Mój drogi, nie śmiej się... to takie drażniące. Jaloux jest przodownikiem! Jego wzrok sięga tak daleko, że sfery oficyalne nie śmią za nim podążyć, ale są tacy, których już zdobyliśmy...

— Przynajmniej zaciekawiliście ich.

— Zapewne. Jaloux przyrzekł wedrzeć się w tajniki śmierci, więc wszyscy śledzą z ciekawością. Czy pan go zna?

— Widziałm go raz na uroczystem posiedzeniu Akademii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.